Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 2 (33) BIAŁA, DNIA 10 STYCZNIA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Robotnicy w pow. Błońskiem za akcją o poprawę bytu.

Dnia 6 grudnia w Grodzisku odbył się Zjazd robotników rolnych pow. Błońskiego. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, żądającą dawnych płac i skrócenia pracy; wypowiadającą się przeciw wtrącaniu się Rządu do zatargu; domagającą się zaniechania zwalniań ze względu na bezrobocie.

Ale robotnicy rolni pow. Błońskiego muszą zdać sobie sprawę, że ta akcja możliwa jest tylko wbrew zdrajcy Kwapińskiemu i spółce.

Nieczerstwiejący chleb.

„Gazeta Warszawska" z dnia 24-grudnia podaje, co następuje:

„Prawda" donosi o nowym wynalazku kierownika laboratorjum żywnościowego w Piotrogrodzie dra Mironowa. Wynalazek polega na tem, iż do mąki żytniej lub pszennej przy wypieku chleba dodaje się domieszkę specjalnej substancji zwaną „agar-agar". Chleb wypieczony zwyczajnym sposobem w ciągu 5 dni staje się czerstwy z przymieszką zaś „agar-agar" pozostaje świeży w ciągu 32 dni.

„Agar-agar" wydobywa się ze specjalnych roślin z morza Czarnego oraz z Oceanu Spokojnego.

Nieudana licytacja.

Jesienią miała się odbyć we wsi Jedlno (pow. Radomsko) licytacja za zaległy podatek drogowy. Wobec zbojkotowania przez chłopów licytacji Wydział Powiatowy przewiózł licytowane przedmioty do Radomska i tu zarządził licytację. Zebrali się jednak robotnicy i w myśl sojuszu robotniczo-chłopskiego nie dopuścili handlarzy i zawodowych licytantów do kupowania przedmiotów.

Odmowa szarwarku.

Podobny wypadek współdziałania robotników z chłopami zdarzył się w tym samym powiecie we wsi Strzałków. Oto zaprzągnięto chłopów do szarwarku przy budującej się szosie powiatowej Radomsko-Strzałków. Na drogę udali się bezrobotni z Radomska i wskazali pracującym tam chłopom, że podczas kiedy oni tu pracują zadarmo, tysiące robotników i biednych chłopów pozbawionych jest pracy. Chłopi odmówili szarwarku i zeszli z roboty tak, że Zarząd drogowy zmuszony był wynająć bezrobotnych robotników i chłopów i płacić im za pracę. Chłopom, którzy pracowali na drodze z furmankami zmuszony był Zarząd płacić po 8 złotych za dniowkę.

Budowa szkół na koszt państwa.

We wsi Dłutów pow. Łaskiego chłopi zebrani na Zgromadzeniu Gminnem odmówili mimo nalegań starosty spłaty długu, zaciągniętego u rządu na budowę szkoły w wysokości 75.000 zł., wychodząc ze słusznego założenia, iż szkoły winny być budowane i utrzymywane na koszt państwa.

Powstanie Komitetu Chłopskiego.

We wsi Posadówka pow. Radomsko zjawił się jesienią egzekutor podatkowy dla dokonania egzekucji za podatki. Zgromadzone kobiety usiłowały przeszkodzić, jednakże bezskutecznie. Egzekutor zajął u kilkunastu chłopów krowy, świnie i sprzęt gospodarski za podatek. Wobec tego chłopi uradzili bronić swego dobytku i w tym celu wybrali na wiejskim zebraniu Komitet Chłopski w liczbie 9 chłopów. Licytacji dotychczas nie zarządzono.

Niedopuszczenie do egzekucji.

We wsi Skomlin pow. Wieluń chłopi nie dopuścili do zajęcia swego dobytku przez egzekutora, przepędzając go ze wsi.

* * *

Wieś Buczkowska Wola powiatu Łaskiego była terenem wystąpienia chłopów przeciwko egzekutorowi, który przybył do wsi dla dokonania egzekucji za podatki. Wobec wystąpienia chłopów egzekucja nie odbyła się.

Byt pisma zależny jest od czytelników

więc nadsyłajcie datki na FUNDUSZ PRASOWY

opłacajcie PRENUMERATĘ

jednajcie nowych PRENUMERATORÓW

Uwolnić pracujących chłopów od składek ogniowych!

W szeregu ciężarów pieniężnych, pod jakimi ugina się chłop, pokaźne miejsce zajmują i składki ogniowe z tytułu przymusowego ubezpieczenia od ognia. O rozmiarach tego ciężaru świadczy uchwalony ostatnio przez Radę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.) budżet na rok 1932/33 w wysokości **73 miljonów 796 tysięcy złotych.** Olbrzymia ta suma zostanie ściągnięta z chłopów w postaci składek ogniowych, które obciążają przeciętnie gospodarstwo mało-, czy średniorolnego chłopa kilkunastoma złotymi rocznie, a niekiedy nawet kilkudziesięcioma, jeśli zabudowania kryte są słomą a wieś bardzo skupiona.

Z sum wpłacanych przez chłopów do P. Z. U. W. tylko nieznaczna część powraca na wieś w formie odszkodowań za zgorzałe budynki. Wrazie pożaru bowiem Zakład ubezpieczeniowy nie wypłaca odszkodowania w wysokości pełnego szacunku spalonej budowli, lecz odlicza każdy niedopałek bez względu na to czy przedstawia on jakąś wartość budowlaną czy nie.

W praktyce więc po długich korowodach, badaniach komisyjnych i t. p. otrzymuje chłop „odszkodowanie", za które nie jest w stanie zbudować chlewa, a co dopiero mówić o chałupie,

W tym roku sprawa ta będzie przedstawiać się jeszcze gorzej, gdyż P. Z. U. W. obniża szacunki budowli od 10 do 40 procent, co łącznie z obniżką dokonaną już w 1931 r. wynosić będzie 19 do 59 procent. W poszczególnych więc powiatach (w zależności od cen materjałów budowlanych i robocizny) szacunki zostaną obniżone mniej więcej o połowę, a zatem w tem samym stosunku zostaną zmniejszone i odszkodowania.

W związku z tem winny być też obniżone składki. P. Z. U. W. nie przewiduje najwidoczniej tego, gdyż przyjęty na rok przyszły budżet prawie nie różni się od zeszłorocznego. Co więcej, — zkońcem roku 1931 zostało wydane zarządzenie naczelnego dyrektora P. Z. U. W., zatwierdzone następnie przez Radę, mocą którego ubezpieczeni będą musieli opłacać, poczynając od dnia 1 października 1931 r., specjalne opłaty stemplowe od odszkodowań pogorzelowych oraz od składek ogniowych w dziale ubezpieczeń przymusowych, które dotychczas pokrywał Zakład z pobieranych składek. Będzie to więc nowe dodatkowe obciążenie, przy równoczesnem tak wydatnem zmniejszeniu odszkodowań.

Taka polityka P. Z. U. W. pozwala mu gromadzić znaczne fundusze, które następnie zużytkowuje na pożyczki dla obszarników i subwencje dla straży pożarnych, stanowiących w większości wypadków sanacyjne bojówki na wsi.

Ciężary ponoszone na rzecz P. Z. U. W., których wysokość, jak powiedzieliśmy wyżej, w 1932 roku wynosić będzie — przeszło 73 miljonów złotych, — nie wyczerpuje całkowicie sprawy. Z egzekwowaniem bowiem składek ogniowych związane są duże koszta, które chłop ponosi na rzecz gminy, a właściwie na rzecz gminnych organów egzekucyjnych — egzekutora, sekretarza lub wójta. Jak oblicza J. Pikiel w Nr. 50 czasop. „Samorząd" — przy ściąganiu składek ogniowych w Woj. Stanisławowskiem, wynoszących **3 miljony złotych rocznie, ciężary egzekucyjne wynoszą 989 tysięcy złotych,** czyli równają się jednej trzeciej części składek ogniowych. Niewątpliwie w ten sam sposób kształtują się sprawy we wszystkich województwach, a nawet gorzej, bo koszt egzekucji w Wojew. Tarnopolskiem wynosi 1 zł, a w innych województwach aż 5. Rzeczywiste więc **obciążenie** rzeszy chłopskiej **z tytułu składek ogniowych i ich egzekucji wynosi około 100 miljonów rocznie.**

Nie trzeba chyba dodawać, jakie skutki powoduje wyciśnięcie ze wsi tak olbrzymiej sumy, nie licząc dziesiątka innych podatków i danin, zwłaszcza dziś, w okresie całkowitej ruiny mało- i średniorolnych chłopów oraz katastrofalnego spadku cen hodowli.

Przed masą chłopską staje więc paląca sprawa uwolnienia się od tego ciężaru, co winno stać się przedmiotem żądań ogółu biedoty i średniorolnych chłopów.

Żądamy uwolnienia bez-, mało- i średniorolnych chłopów od składek ogniowych i ubezpieczenia ich budynków na koszt państwa.

Żądamy wypłacenia pogorzelcom pełnego odszkodowania, umożliwiającego całkowite odbudowanie się.

Urzędowanie na szosie.

„Polonja" z 20 grudnia drukuje następującą notatkę:

„Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym a bardzo oryginalnym obrazku — urzędowaniu sekwestratorów na szosach pod Olkuszem, gdzie z wykazami dłużników podatkowych w rękach, **zatrzymywali oni jadących na jarmark chłopów i konfiskowali wszystko na poczet zaległych podatków.**

O stosunkach na wsi, gdzie zubożeli włościanie doprowadzani są do rozpaczy bezwzględną polityką podatkową władz skarbowych, jeszcze wymowniej świadczą fakty, jakie miały miejsce w Skale i Sobiesękach (pow. olkuskiego). Kiedy urzędnik skarbowy Sokołowski z Olkusza przybył do Skały, usiłując zabrać krowę jednemu z miejscowych rolników, w miasteczku uderzono na alarm, a za chwilę na miejscu zebrał się ogromny tłum włościan, który nietylko nie dopuścił do sekwestru, lecz jeszcze pobił sekwestratora.

Urzędnik wezwał pomocy policji, co jeszcze więcej podnieciło włościan, którzy stoczyli z policją formalną walkę, obrzucając ją kamieniami. Ostatecznie chłopi zwyciężyli.

Podobny wypadek miał miejsce w Sobiesękach, gm. Minoga, gdzie solidarnie wystąpiła cała wieś. Zamiast więc sekwestru — aresztowano kilkunastu chłopów, których jednak zwolniono.

Charakterysztyczne te wypadki nie są odosobnione i zdarzają się coraz częściej"...

Złóż datek na fundusz prasowy!

Plany gospodarcze Sowietów.

(Przemówienie Kujbyszewa).

Moskwa (PAT). Od tygodnia trwa w Moskwie sesja C. K. W. Z. S. R. R. Stałe przeprowadzane są obrady na temat planu 5-letniego.

Po Mołotowie przemawiali: Kujbyszew, Grinko, oraz szereg delegatów.

Ze względu na to, że Kujbyszew jest szefem urzędu planów gospodarczych, przemówienie jego zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Kujbyszew w exposè swem zaznaczył, że „piatiletka" jest planem walki klasowej i planem rozwoju ataku socjalizmu na kapitalizm. Główny rezultat „piatiletki" wyraża się w tem, że 81,5 proc. życia gospodarczego zostało już z socjalizowane. Przy wykonywaniu „piatiletki" zwrócono specjalnie uwagę na forsowną rozbudowę ciężkiego przemysłu. Ideą przewodnią była tu chęć całkowitego uniezależnienia się od zagranicy. **Nietylko uruchomiono nowe zakłady i fabryki, ale stworzono nowe gałęzie produkcji, nieznane dawniej w Rosji carskiej.** Rok bieżący zaznacza się wypełnieniem planu rządowego w szeregu dziedzin życia gospodarczego, przedewszystkiem na polu kolektywizacji oraz w przemyśle naftowym, traktorowym oraz częściowo w przemyśle maszynowym. W niektórych jednak dziedzinach tegoroczny plan wykonany nie będzie, chociaż i tutaj zanotować należy poważny wzrost produkcji.

Rok 1932 ma być „rokiem wielkiej rozbudowy" i pochłonie zgórą 21 miljardów rubli. Z sumy tej 10 miljardów 700 miljonów pójdzie na przemysł, **4 miljardy 370 miljonów — na rolnictwo,** 3 miljardy 700 miljonów na różne rodzaje transportów, a reszta na budownictwo. Plan roku przyszłego stawia sobie jako główne cele: **1) Doprowadzenie kolektywizacji do 72 — 75 proc. i przeprowadzenie „całkowitej likwidacji kułaków jako klasy"; 2) dalsza rozbudowa wielkiego przemysłu i osiągnięcie zwiększenia produkcji o 36 proc.** Zasadnicze ogniwa planu przyszłorocznego stanowią: węgiel, metal, fabrykacja maszyn oraz transporty.

Produkcja węgla ma być w r. 1932 doprowadzona do 90 miljonów ton, wobec 57,6 miljona obecnie. W dziale metalurgji preliminowane jest zwiększenie produkcji surówki do 9 miljonów ton (obecnie 4,9 milj. ton), stali 9,45 milj. ton (5,35), żelaza lanego 6,66 milj. ton (4,05), metali gatunkowych do 676.000 ton (200.000).

Asygnowanie na przemysł metalowy wynosić będzie 1.800.000.000 rubli. Z sumy tej jednak 520 miljonów, przeznaczonych zostanie na rozbudowę kompleksów fabrycznych w Magnitogorsku, Kuźniecku i Zaporożu. Na produkcję metali półszlachetnych wydanych będzie 600 miljonów rubli.

Przy sfinansowaniu przemysłu metalurgicznego utrzymana ma być zasada koncentracji na tych

Lament na chłopy.

W kułackiej rodzinie musi panować trwoga nie lada. Cały gwałt podnieśli w Nr. 67 „Wyzwolenia", że „lud" przestaje czytać. A to najgorsze, to strach, to zatracenie, śmierć dla pańskich i półpańskich spekulantów, zdzierców, cyganów, tumanicieli.

„Chłop przestaje czytać!" woła Tomek Nocznicki.

„Gazeta Niedzielna" ta w Grudziądzu przestała wychodzić — wołają! Przestała chudziątko lud „pouczać". Ach! Rety! Gewałt! Co tu się dzieje?

Pieniądze na wydawanie to przecież mieli te ludowcowe spekulantniki, bo choć tam w onem „Brześciu" byli, ale to nic. Toto, niby ony „Brześć" swoją drogą, a interesa, a oślepianie ludzi znów swoją. Mieli grosiki na oślepiaczkę, jeno lud nie czytał i zamknęła gębę ta ludowa ujarzmiaczka, co to z „Niech będzie pochwalony" do chałup się pchała. Ajno. Wygnali ją chłopy.

A kis, psiakrew! A kis! A cię tu poco ciort niesie! Zawróciła od progu i poszła se. I oto starzy Tumek i Miłguj i Wicek płaczą. Ano, bo tota reszta, te niby „Zielone Sztandary", „Piasty", „Wyzwolenia" tylko za podatkową gotówkę idą. Z tego powodu obełgarze lament na chłopy podnieśli.

Rety! Gewałt! — wołają ludowcowe obełgarze. — To nie chceta chłopy gruntu? To nie widzita, że świnie potaniały? To nie widzita chyłaćka to długów mata? Nie widzita jaki to kryzys?

I tak jeszcze chyba z dziesięć takich „dobroci" wyrachowali co to nadawali przez czternaście lat. Ale przecież udają, że to nie oni tego dobrego narychtowali. Cóż znowu! Oni temu nie winni. Przecież i ta świętej pamięci „Niedzielna" i ta reszta wciąż pouczała o gruntach, ulgach, dobrociach, a tylko wyszło inaczej. Tak samo „wyszło". Jużci „samo".

Przecież to nie oni warczeli po wiecach o ludowem prawie z Marszałkiem na czele.

Albo i ten ludowy Maniu — fest to oni wydali w Lublinie? Ten co to za ciche siedzenie w chałupie grunta obiecywał i prawa i wszystko?

Oni? E, chyba nie oni. To się chyba też samo toto wypisało, żebyśta cicho siedzieli i czekali, aż się doczekata. I doczekaliśta się. A teraz to już nie chceta widać dłużej czekać. Tak, czy nie? Widać nie chceta, kiedy kmotry taki gewałt podnieśli.

Ej, chłopy, chłopy! Uważajta, bo jak się oderwieta od Miłguja, i Witosa, tak może ich szlak trafić. I to całkiem nie długo się toto może stać.

A co wtedy?

Wtedy ani nie będzie miał kto od was odebrać onych długów, ani podatków uchwalać, ani gruntów obiecywać. Wiadomo tak by mogło wyjść, bo jeżeli kmotra szlak trafi i dzieci jego i żone — to komuż długi będzieta oddawać?

A widzita! Nie będzie komu. Tedy jeśli chceta kryzys, jak nie z tej, to z tamtej strony grobu przetrzymać, one długi pospłacać, grunta przez granice oglądać, a tam i te reszte co wam nadawali, jako-to prawo i co ino wytrzymać, — to trzeba one „ludowe gazety" czytać. A jeżeli nie chceta onych „obowiązków" wykonać — to nie czytajta do reszty.

Wybierajta jak sobie chceta! *Stary.*

działach i na tych objektach, które mogą być jaknajszybciej uruchomione.

Wydatki na rozbudowę transportu kolejowego wyrażają się sumą 2 miljardy 500 miljonów, na transporty wodne 420 miljonów rubli. W roku przyszłym transport ma otrzymać 50.000 wagonów, 1.300 parowozów i 24 elektrowozów. Uwaga rządu skoncentrowana będzie na najważniejszych działach budownictwa kolejowego i na sprawie reorganizacji technicznej transportu. Zmierzając do zwiększenia zdolności przewozowej kolei, rząd zamierza w roku przyszłym przebudować ważniejsze węzły stacji kolejowej, a w szczególności w Zagłębiu Donieckiem i na Syberji.

Transport łącznie z metalurgją i przemysłem węglowym wydzielony zostanie w odrębną grupę aprowizacyjną. Rozbudowa przemysłu maszynowego ma iść głównie w kierunku zwiększenia produkcji maszyn, niezbędnych dla kopalń węglowych i metalurgji. Rozbudowany również zostanie przemysł chemiczny, na który wydatkowana będzie suma 675 miljonów rubli. Kujbyszew zaznacza, że naczelne władze partyjne wypowiedziały się za przesunięciem bazy przemysłowej na wschód, dlatego też w planie rozbudowy pierwsze miejsce zajmuje kompleks uralokuźniecki, Karaganda oraz ośrodki przemysłowe na Syberji.

Jak wygląda „rozbrojenie państw kapitalistycznych".

Już kilkanaście lat pracuje Liga Narodów nad „rozbrojeniem". Za parę miesięcy ma się zebrać światowa konferencja „rozbrojeniowa". W rzeczywistości jednak państwa burżuazyjne wcale się nie rozbrajają i nie zmniejszają zbrojeń, lecz wprost przeciwnie z roku na rok powiększają wydatki na zbrojenia. Oto, co mówią cyfry:

Wydatki na zbrojenia i wojsko (w miljonach dolarów):

	1914	1923	1930/31
Francja	280	258	457
Anglja	385	520	537
Stany Zjedn.	288	680	847
Japonja	197	234	234

Na głowę jednego mieszkańca przypadało podatku wojennego, wyduszonego z chłopów i robotników:

	1928/29	1929/30	1930/31
w Anglji	8.7 dol.	8.9 dol.	9.9 dol.
we Francji	7.9 „	9.4 „	11.7 „
w Italji	4.0 „	4.5 „	4.7 „

Z cyfr powyższych wynika, że prasa burżuazyjna pisze o „rozbrojeniu" dla uśpienia czujności mas, podczas, gdy burżuazja na gwałt zbroi się i przygotowuje się do następnej światowej rzezi.

„Komornik" na Polesiu.

Jak się przeprowadza komasację gruntów poleskich.

„G. W." pisze:

Od jednego z naszych czytelników, który czas dłuższy bawił na Polesiu otrzymujemy następujące uwagi:

Do jakiejś wioski, powiedzmy X., zjechał technik, mający przeprowadzić w owej wiosce scalenie gruntów. Technik, a jak Poleszucy powiadają — komornik, przyjechał z żoną i cyrklami. Resztę t. zn. łóżko, stół, krzesła, lampę i wogóle całe urządzenie mieszkalne, aż do zapałek włącznie, dostarczyli Poleszucy. Zaczęła się praca. Technik urzędował w kancelarji, a żona jego w domu, przyjmując „gościńce" w postaci ryb, kurcząt, jaj masła, sera i t. p.

Czasem jednak zdarzało się, że do pani „komornikowej" nie przynoszono „gościńców". Wówczas ona sama wybierała się do wsi...

A tymczasem w kancelarji mierniczego odbywały się często tajemnicze narady. To było najciekawsze, że **w naradach tych brali udział tylko najbogatsi gospodarze z wioski.** Narady odbywały się i ogólnie i w cztery oczy. W czasie jednej z owych „narad" w cztery oczy wszedł ktoś niepowołany do kancelarji mierniczego i zauważył, że ten usiłuje za wszelką cenę **ukryć dolary,** trzymane w ręce.

To zdarzało się dość często...

Zbliżał się dzień oddania gruntów. Poleszucy drżeli z niepewności, jakie otrzymają grunta.

— A może jakieś karczowiska?... A może mokradła?...

Najwięcej martwiła się Poleszuczka, która przed sąsiadką źle wyraziła się o mierniczynej, a ta doniosła jej o tem.

Najpewniejsze zaś miny mieli tylko ci, którzy uczęstniczyli w owych konferencjach...

W przeddzień oddania gruntów, jeden z bogatych Poleszuków przysłał mierniczemu parę zabitych prosiaków...

Nadszedł ów ważny dzień. Mierniczy był już gotowy do odjazdu. Kazał sołtysowi, aby zebrał ludzi w jedno miejsce przyszedł tam, zostawił plany, odczytał listę, objaśnił komu, jakie miejsce jest przeznaczone i... nim się kto spostrzegł — odjechał. I dobrze zrobił, bo gdy chłopi z właściwą im powolnością wykombinowali, gdzie mierniczy wyznaczył im pola — wpadli w pasję.

Wiem natomiast to, że owa Poleszuczka, która źle wyraziła się o żonie mierniczego — zwarjowała (autent.); że ludzie, którzy z jakichkolwiek powodów narazili się na gniew mierniczego — teraz płakali, jak małe dzieci, **zupełnie zadowolone miny miało tylko kilku najbogatszych chłopów.**

Czy tak jest tylko na Polesiu?

Zamiast 48 zapałek

zaledwie 33 sztuki zawierają pudełka luksusowe.

„ABC" donosi:

„W handlu ukazały się, jak wiadomo, rzekomo luksusowe zapałki, w pudełkach zdobnych złoconemi obrazkami. Praktyczni ludzie przyjrzeli się im bliżej i stwierdzili, że w pudełkach tych jest tylko 33 do 36 zapałek, zamiast 48 zagwarantowanych nową umową, zawartą z koncernem szwedzkim w listopadzie 1930 r., a zatwierdzoną przez większość sanacyjną w sejmie w styczniu 1931 r. Ponadto nowe zapałki są znacznie cieńsze i krótsze, tak, że dają wytwórcom czysty zysk do 30 proc. Według nowej, podwyższonej już ceny, takie pudełko powinno więc kosztować nie 10 groszy, ale 6 i pół grosza."

Od siebie dodajemy, że w tym czasie, gdy pudełko zapałek kosztowało 7 groszy, było w niem około 60 zapałek. Później sanacja zrobiła masom pracującym „upominek“, podwyższając cenę pudełka zapałek do 10 gr., przy równoczesnem zmniejszeniu ilości zapałek w pudełku do 48 sztuk. Obecnie „król zapałczany“ szwedzki kapitalista Krüger otrzymał nowy prezent: pudełko będzie zawierać tylko 33 zapałki, a kosztować będzie nadal 10 gr. Oznacza to, że rok temu za tę samą cenę można było dostać **3 razy więcej zapałek niż dzisiaj**. (Za 1 grosz dawniej prawie 9 zapałek, dziś zaledwie 3 zapałki).

Pracujący chłop płaci za wszystko drożej, a sprzedać musi za bezcen.

KORESPONDENCJE

Życie biedoty chłopskiej.

Wieś Wólka Podgórska, p. płocki.

W naszej wiosce głód i nędza jest stałym gościem w chacie chłopskiej. Bardzo dużo jest takich rodzin, które mieszkają w nędznych barakach, lub w ciemnych szałasach z chróstu. Chociaż który z chłopów zaczął sobie budować' jakiś domek, to nie ma za co go dokończyć. A o zarobkach to niema mowy, bo cóż to teraz za zarobki? 10 km trzeba iść do fabryki! I to trzeba jeszcze jaką łapówkę dać, żeby przyjęli. Ale skąd to weźmiesz biedny chłopie tę łapówkę, jak sam do pyska nie masz co włożyć. Za to są tacy, co mają po włóce i po dwie i pracują w cukrowni małowieskiej.

Wspomnę teraz o zarobkach na folwarku w Podgórzu przy kopaniu kartofli. Jak tylko się rozpoczęło kopanie kartofli, to cała chmara się zleciała biedoty chłopskiej. To było kopanie akordowe. Kopaliśmy na ćwiartki. Każdą ukopaną ćwiartkę kartofli zmierzono w koszu — niby to ćwiartkowym, w którym mieściło się 42 kg, blisko dwie ćwiartki. Ćwiartka powinna ważyć nie więcej jak 25 kg. Od takiej to ćwiartki 42-kilowej obszarnik płacił nam aż 7 i pół grosza. Przy takiej harówce od świtu do zmroku całodzienny zarobek wynosił od 1 zł do 1'80 zł. Zauważyli to ludziska bardzo prędko, że są tak srodze wyzyskiwani, zauważyli, że kopią blisko dwie ćwiartki a płacą im tylko za jedną. Połowa kopaczy zastrajkowała. Ale cóż z tego — druga połowa pracowała.

Robotnicy-chłopi! Jak strajk, to muszą wszyscy strajkować. Wybierajcie Komitety Chłopskie, które będą bronić interesów pracujących i bezrobotnych chłopów. *F. M.*

Kuchnia dla bezrobotnych.

W Sosnowcu przy ulicy Zygmunta mieści się kuchnia dla bezrobotnych Nr. 1, kierowana przez księdza Raczyńskiego, która za opłatą wydaje obiady. Obiad taki składa się z miseczki zupy, to jest pół litra wody, 1—2 kartofle, parę ziarn grochu polnego. Rzadko zobaczy się w zupie jakiś skwarek, częściej z półtora cala długości robaka. Do zupy dodają ćwierć kilo chleba. Nawet głodnemu trudno taki obiad przełknąć. Są jednak i tacy, którzy i takiego obiadu nie jadają, bo nie mają tych kilku groszy, które żąda za obiad kuchnia.

Tak oto wygląda w praktyce pomoc, jaką niesie faszystowski Komitet do spraw bezrobocia.

Choinka dla bezrobotoych.

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Klimontowie (Zagłębie Dąbrowskie) urządził choinkę dla bezrobotnych. Prześliczna choinka wysokości około 7-miu metrów udekorowana była różnokolorowemi żarówkami elektrycznemi. Bezrobotni w podartych butach i nędznie ubrani, z pustemi żołądkami niechętnie spoglądali na owo „cudowone“

Co to „powiadają”.

W Nr. 68 „Wyzwolenia“ taki sobie cały wielki artykuł ludowce wypisali o „Ciekawych Poglądach“. To niby bankierzy, fabrykanci, obszarnicy i ich uczeni mają mieć takie jakieś „Ciekawe Poglądy“. Mają podobno domyślać się ci bankierzy i ci ich uczeni mają penetrować jakby tu ten niedobry burżuazyjny ustrój zastąpić przez jakiś inny. Niby jeszcze ponoć nie wymyślili innego, ale już myślą. A co z tego wyjdzie — ludowcowe obmanczwance tak o tem piszą:

> „W tej chwili właśnie, kiedy nad wielkim, kapitalistycznie prowadzonym przemysłem fabrycznym, i nad wielkiem obszarniczem rolnictwem, także kapitalistycznie żyjącem, zawisają ciężkie chmury bankructwa i niemożliwości dalszego trwania w dzisiejszym stanie, — w tej właśnie chwili mówi się, że możliwe jest, iż przemysł fabryczny przejdzie na ustrój życia i pracy we wspólnotach (kolektywach), ale że obszary przejdą do rąk rolników drobnych.“

Prawda! Nad burżuazyjną gospodarką zbierają się ciężkie chmury. Ale czyż wobec tego burżuje chłopom i robotnikom „poddadzą“ się sami? A według „Wyzwolenia“ to będzie widocznie tak: Siedzisz sobie chłopie na przylepie, łeb ci usycha z kłopotów, atu... bęc... wali ci do izby obszarnik i pyta:

— Chyba chcecie, Macieju, gruntu?

Drapiesz się z początku po kłakach, w końcu decydujesz.

— Ha, morgów z pietnaście zdałoby się, bo to na ugór trzeba, pod seradele, pod łubin.

Panisko bęc cię w plecy delikatną łapą.

— Weźcie, Macieju, włókę!

A rejent? — pytasz, bo to przecie od włóki sporo kosztuje.

Ledwie wymówiłeś słowo: rejent, a tu wali do izby bankier i pyta:

— Chyba wam, Macieju, złotówek potrzeba?

Wytrzeszczasz ze zdziwienia oczy, a ten widzi twoje zakłopotanie więc wyjaśnia ci:

— Upaństwawiam — mówi — kapitały. Bierzcie więcej!

Włosy ci, człowieku, dęba staną, oczy na wierzch wylezą, nogi zadygotają ze zdziwienia. Bo i jakże? Ni stąd ni zowąd, ni ci który brat ni swat; aniś z nimi świń nie pasał razem, aniś po weselach śpiewał i raptem ...?

Ale, ten... tego... tu... co... ano... — bełkoczesz, bo cię mało szlak nie trafi ze zdziwienia, a oni na kolana przed tobą i lamentują:

— Weźcie, kochany Macieju, weźcie! Bo, ano widzicie: ustrój zmieniliźwa, grunta oddamy, a sami na pastucha do was pójdziemy. Nasze kolegi

drzewko. Nie mogłem dłużej patrzeć na przepyszny dar faszystowski, bo różnokolorowe światła raziły me smutne oczy, a mój pusty żołądek nie pozwolił mi się dłużej na nogach utrzymać.

Bezrobotny z Klimontoma

Też nauczycielka.

Pani Antonina Konstantecka, nauczycielka kol. Chojno-Nowe, gm. Siedliszcze, pow. Chełm-Lubel. w dniu 12 listopada ub. r. w czasie lekcji uderzyła żelaznym kluczem od drzwi Bogdana Miszczuka, 7-mio letniego ucznia tej szkoły, tak silnie, że ten upadł na ziemię, zalany krwią. Ta nieludzka kara spotkała chłopca za to, że nie potrafił napisać tego, co nauczycielka żądała.

Oburzeni rodzice domagają się usunięcia krewkiej nauczycielki, która raczej nadaje się na instruktorkę w „Strzelcu", niż na wychowawczynię. Mimo to nauczycielka uczy dalej i, kto wie, może zaawansuje na kierowniczkę. *Pietrzak Józef*

Kisiel sługusem dziedziczek.

M a j. S t r z y g i, gm. Chodecz, pow. Włocławek.

Dwa lata należałem do związku socjal-faszystowskiego od 1925—1927 roku i regularnie płaciłem po 6 zł. kwartalnie. W 1927 roku przekonałem się co znaczy należeć do socjal-faszystowskiego związku i przy dobrej okazji dowiedziawszy się o istnieniu gazety, która broni interesa robotniczo-chłopskie, jaką jest „Głos Chłopski", podaję następujący fakt:

U nas we folwarku chłop mieszka z całą swą rodziną w jednej izbie, a pisarz chce żebyśmy i kaczki nasze także chowali w tej jednej izbie. Więc jakto? Z głównego dochodu jaki jest przeznaczony na kupno książek chcą nam zredukować. Ja, nie zważając na przestrogi, wygnałem kaczki na podwórko, na co on odpowiedział zabijaniem jednej po drugiej. Na ten widok żona moja zdenerwowana, gdyż był to dobytek kilku miesięcznego harowania, rzuciła się na niego z kijem.

W miesiąc potem otrzymałem wezwanie do sądu. Wyrok sądu był następujący: żona moja została skazana na 2 miesiące więzienia, a ponadto eksmisję. Ja, należąc do związku, myślałem, że związek jest w rzeczywistpści tem, co nam mówili instruktorzy przy każdej wpłacie 6-ciu złotych, a mianowicie, że broni interesa chłopów, ale jak się przekonałem — było inaczej.

Bo tego samego dnia pojechałem do Kiśla, na drodze spotkałem instruktora i wszystko mu opowiedziałem, więc on zażądał odemnie 16 zł., to wszystko „towarzysz" Kisiel załatwi. Dałem mu 14 zł. ciężko zaharowane, gdyż więcej nie miałem prócz na podróż.

Wchodzę do Kiśla, a tu z tych samych drzwi wychodzi dziedziczka naszego folwarku. Pokazuję Kiślowi pokwitowanie instruktora i opowiadam mu o wszystkiem. Kisiel zatroskany mówi do mnie: „towarzyszu" nie da się nic zrobić. Przyjechałem do domu, już graty leżały na dworze.

Chłopi! Robotnicy! Otóż tak zaprzedaje interesa chłopów związek socjal-faszystowski z Kiślem na czele. *„Pokrzywdzony robotnik"*

Żądania bezrobotnych.

D o b r e, pow. Nieszawski.

W dniu 15 grudnia przed urzędem gminnym Krzywosącz zebrało się 150 bezrobotnych chłopów, którzy wystawili żądania zapomóg na święta w wysokości 25 zł, 2 kg cukru, 5 kg mąki i korzec węgla. Wójt obiecał dać odpowiedź 21 grudnia. A 21 znowu zbył ludzi obiecanką, że dostaną po nowym roku.

Bezrobotni szykują się pójść tysiączną gromadą pod gminę i energiczniej żądać, gdyż obiecankami nikt syt nie będzie. *A. S.*

---

fabrykanty oddają robotnikom fabryki, a za to będą podwórza omiatać.

Jeszcze się tam trochę po czuprynie podrapiesz z niedowierzania, bo to dotąd tylko „raty" brałeś, ale w końcu, jak każą twojej babie nadstawić fartucha na forsę, a tobie dziedzic kwit na grunt podpisze, tak i uwierzysz.

Nas oczywiście wtedy zeklniesz na pierony albo i inne jakie cholery, że kazaliśmy ci walczyć o to, uczyliśmy, że bez walki nic nie wyjdzie... A tu? A tu — patrzaj człowieku! — na przylepie siedziałeś ze spuchniętym łbem od kłopotów i... i wyszło. Samo wyszło.

A żeby chłopom na dobre „wygodzić", te burżuje mają „powiadać", że tylko siebie upaństwowią, a chłopów nie. Bo niby: „kiedy chłopy nie chcą, to nie!"

. . . .

Gdy tak naczytaliśmy się w „Wyzwoleniu" o tem, co to burżuje „powiadają", bierzemy do ręki gazetę fabrykantów „Prawdę", akurat z tego samego dnia co i „Wyzwolenie". W tej oto „Prawdzie" czytamy jak raz co innego. Czytamy tam, że kryzys jest dlatego, bo chłop się przyzwyczaił zadużo jeść, robotnicy mają za duże płace i za wiele ubezpieczeń itp. Dalej przewidują burżuje w „Prawdzie", że i mowy niema o dopuszczeniu robotnika i chłopa do rządów. Przeciwnie, kryzys ma nauczyć chłopa moresu i przypomnieć mu, że nie ma prawa ani do lepszego jadła ani ubrania. Wtedy będzie dobrze i pańskie rządy będą mocne i trwałe.

Tak burżuje powiadają!

. . . .

Wiadomo, że burżuje ani myślą sami odejść, wiadomo, że dla ratowania siebie ostatnie soki z robotnika i chłopa wycisną. A po co tedy te ludowcowe obmanczwance takie łganie wymyślili? Ano, bo przepenetrowali, że wy tam we wsi przestajeta wierzyć w to burżuazyjne gospodarowanie, czyli w ten ich ustrój.

Otóż to. Jak przepenetrowali was, tak od razu postanowili wam zaskoczyć drogę. I opowiadają wam, że to niby burżuje „powiadają", żebyśta siedzieli cicho na przylepie, płacili, płakali i płacili, a czekali aż „powiadacze" wam sami grunta, fabryki i pieniądze przyniosą. Taki, widzita, wymyślili sęk, którym wam chcą zabić łeb, zakołować, zalepić waszą świadomość, omotać, odurzyć i oduraczyć.

Wita teraz dlaczego to „powiadanie" wymyślili.? A widzita, jakie to juchy sprytne te ludowce, jakie to prześpiegłe są, jak to tam przepenetrują po wsiach i potem wiedzą, jak zaskakiwać. *Stary*

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Czas zerwać z ludowofaszystowskiemi wodzami Zw. Mł. Wiejs. R. P. „Wici" i Str. Lud.

Tegoroczny Walny Zjazd Z. M. W. R. P. „Wici" wykazał nieodwołalnie, że zdradzieccy wodzowie tego związku prowadzą politykę wrogą masom pracującym, politykę faszystowską. Sam fakt mianowania delegatów na zjazd wbrew ogółowi członków, oraz niedopuszczanie do głosu, odbieranie i ograniczanie go opozycyjnym delegatom, jak i niedopuszczenie do zgłoszenia rezolucji przez opozycję zjazdową, w sprawie akcji o ziemię bez wykupu, o rząd chłopsko-robotniczy, — świadczy o zupełnym sfaszyzowaniu wodzów „Wici", o nieubłaganej walce ich, z pracą do akcji o poprawę bytu, o rząd chłopsko-robotniczy — z pracującą młodzieżą chłopską.

Faktycznie Walny Zjazd nic nam nowego nie przyniósł, natomiast w formie zupełnie jawnej, tj. przy pomocy uchwał, zatwierdził i postanowił prowadzić wszystko to, co zdradzieccy wodzowie robili dotychczas. Ludowofaszystowscy wodzowie z jeszcze większą energją będą militaryzować młodzież, przy pomocy Przys. Wojs. i Wych. Fizycz., będą organizować konkursy rolne, dożynki i t. p. imprezy, by odwrócić uwagę młodzieży od nędzy i kryzysu, by odwieść ją od akcji o poprawę bytu, by uczynić z niej powolne narzędzie w rękach kapitalistów i obszarników.

Uskarżanie się „wodzów" tylko na odebranie im subsydjów państwowych, dowodzi, że takowe brali, świadczy o bezwartościowości ich „opozycyjnego" i „radykalnego" gadania, oraz o tym, że przyjemnością takowe wezmą. Odebranie im subsydjów jest tylko doraźne, w związku z przeprowadzanymi oszczędnościami, ma na celu podporządkowanie ich jeszcze bardziej polityce sanacji. Najwybitniej charakteryzuje wodzów, jako „opozycjonistów", uchwała przeciwko prawdziwej opozycji w „Wiciach".

Oto czytamy:

> Walny Zjazd Z. M. W. R. P. stwierdza, że „List otwarty", kolportowany na Zjeździe, a podpisany jakoby przez „grupę członków Zarządu Pow. i prezesów Kół Z. M. W. R. P., „Wici" pow, Łowicz — jest niezgodny z postawą ideową, ani z celem i zadaniami Z. M. W. R. P. Przeto Walny Zjazd wzywa władze Mazowieckiego Z. M. W. by odpowiednio ustosunkowały się do tego wypadku, jeśli autorami tego „Listu" byli członkowie Zarządu i prezesi Kół — jako oddziałów Maz. Z. M. W. w pow. Łowickim.

Walka z opozycją, ustosunkowanie się „wodzów" do autorów listu, wybranie na prezesa znanego faszystę Banacha Kaz., który powiedział: „Każdy rząd jest naszym rządem" i t. d., świadczy o tem, że „Wici" są na wskróś faszystowską organizacją, nie mającą nic wspólnego z interesami pracującej młodzieży chłopskiej i jako takie muszą być demaskowane i wyparte z pośród pracującej młodzieży.

W odpowiedzi na wszystkie zdrady, na faszystowskie uchwały zjazdu, młodzież chłopska musi już zerwać z wodzami „Wici", stając do akcji o poprawę bytu w szczerze chłopsko-robotniczym obozie.

Mieczysław Wojno

Świeczniki Soboty w łowickiem.

Sobota jest to malutkie miasteczko w pow. łowickiem. Nie oznacza się ono niczem szczególnem poza posiadaniem takich jednostek jak p. Przegaliński, dziedzic majątku położonego koło Soboty oraz p. Stokowski, nauczyciel, a przedewszystkiem sługus burżuazji. Panowie ci organizują z dziką zapamiętałością „Strzelec", namawiając chłopaków wiejskich wszelkiemi siłami do wstępowania w jego szeregi. Ostatnio p. Przegaliński wpadł na pomysł założenia konnego oddziału „Strzelca", spotyka się jednak z coraz większym oporem młodzieży rozumiejącej cel istnienia podobnie faszystowskich związków. Co tedy dziedzic robi? Ano, nie wypłaca ordynarji tym rodzinom, których chłopak nie zapisze się do „Strzelca" i zwleka z tą wypłatą tak długo, aż zmusi młodzież do wpisania się wbrew chęci w szeregi faszystowskiego związku.

Postępowanie takie jest naigrawaniem się z człowieka niby wolnego. Młodzież pracuje przez sześć dni bez wytchnienia a w niedzielę zmusza się ją do ćwiczeń i bezmyślnego biegania. Faszyści widocznie sądzą, że młodzież tę tak urobią, iż będą mogli nią roporządzać, gdy będą im potrzebni w odpowiedniej chwili. Ale mylicie się pp. Przegaliński i Stokowski.

Księżak

Nadsyłajcie korespondencje

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Katastrofalny spadek cen. — Baran za 2 zł. 50 gr. — Prosiak 50 groszy. „W. W." pisze: Ostatnio po wsiach i małych miasteczkach prowincjonalnych zauważono b. wielki spadek cen artykułów hodowlanych. Okazuje się, że w Wołkowysku baran kosztuje od 2 zł. 50 gr. do 3 zł., prosiak 50 do 60 gr., duża tłusta kura od 60 do 80 gr. W Biłgoraju kilogram cielęciny sprzedają po 60 gr. Nie są to wypadki odosobnione. Ze wszystkich stron głębokiej prowincji nadchodzą wiadomości o katastrofalnym spadku cen żywca, drobiu i mięsa. Za swoje produkty hodowlane włościanie otrzymują grosze. Zjawisko to ma miejsce wskutek nadmiernej podaży artykułów hodowlanych, włościanie bowiem za wszelką cenę chcą się zaopatrzyć w pieniądze, potrzebne im na podatki i na spłatę długów.

Kto nie płaci podatków? „A. B. C." podaje: „Przed paru laty dowiedzieliśmy się o ks. Pszczyńskim, że ma on olbrzymie zaległości podatkowe, sięgające poważnej sumy kilku miljonów złotych. Sprawa tych zaległości niejednokrotnie była poruszana... co jednak z nią się stało, nie wiemy...". Nietrudno się domyśleć, co się stało. Pan na Pszczynie, górnośląski baron węglowy — wszak to nie byle kmiotek, który krową płaci za podatki.

Rozszerzenie uprawnień władz administracyjnych w dziedzinie kar. Jak donoszą z Warszawy, w związku z przygotowaniem nowego kodeksu karnego, opracowanego przez komisję

kodyfikacyjną, w min. sprawiedliwości przygotowywany jest projekt prawa o karach administracyjnych, rozszerzający bardzo znacznie uprawnienia władz administracyjnych pod tym względem. Według wspomnianych pogłosek, projekt ministerjalny przewiduje oddanie władzom admin. sankcji wymierzania kar za „wykroczenia" i to nietylko grzywny, ale także pozbawienia wolności — do trzech miesięcy.

Gwałtowna agitacja bezbożników na Pokuciu. Lwów. „Nowa Zorja", organ ks. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna, drukuje alarmującą wiadomość o zarzuceniu szeregu wsi w powiecie kossowskim ulotkami, nawołującemi ludność wiejską do bojkotowania cerkwi. W ulotkach znajdują się takie hasła: „Dzieci nie chrzcić, umarłych grzebać bez duchownych, śluby brać cywilne" itd. Masowo ulotki rozrzucane są w gminach Kubaki, Słobudka, Rybna i Rożnów. Najobfitsze owoce agitacji zbierają bezbożnicy we wsi Kobaki. Młodzież szkolna tej wsi, urządziła w rocznicę jakiegoś święta komunistycznego pochód przez wieś z czerwonemi sztandarami. Gdy naprzeciw idących wyszedł dyrektor szkoły, jeden z demonstrantów rzucił nań kamieniem. Jak twierdzi „Nowa Zorja", hasła bezbożnickie znajdują w pow. kossowskim podatny grunt.

400 robotników straciło pracę. Jedna z największych fabryk w Lidzie, zatrudniająca 400 robotników, wymówiła wszystkim pracę, motywując zwolnienie brakiem rynku zbytu na wytwarzany przez tę fabrykę towar.

Z. S. R. R.

Radjo za darmo. W Z. S. S. R. czynnych jest obecnie 55 stacyj radjowych o sile od 0,3 do 100 kw. Przed 2 laty zniesiono system licencyj na aparaty odbiorcze. Od stycznia r. ub. zniesiono wszelką rejestrację aparatów odbiorczych, tem samem skasowano wszelkie opłaty za używanie radja. U nas opłata ta wynosi 3 zł. 30 gr. miesięcznie.

Pierwszy dziennik radjowy dla okolic podbiegunowych. Władze sowieckie w Murmańsku rozpoczęły wydawać codziennie gazetę radjową dla okolic podbiegunowych i okrętów znajdujących się na morzach północnych. Pismo to nadawane przez radjostację sowiecką nosi nazwę „Polarnaja Prawda".

Naukowa uprawa w Zw. Soc. Rep. Rad. W ZSSR. na porządku dziennym stoi kwestja przygotowania sadów owocowych do współczesnej agrotechniki i wyhodowania karłowatych drzew owocowych, umożliwiający maszynowy zbiór urodzaju. Również przy każdej roślinie masowego siewu agronomi sowieccy przedewszystkiem usiłują otrzymać taką jej odmianę, któraby się nadawała oo mechanicznego maszynowego uprzątania z pól. Jeśli roślina jest za niska, kombajn jej nie bierze, pracuje się drogą selekcji nad otrzymaniem gatunku odpowiedniego pod względem wysokości pnia.

Niemcy.

Wspólny front jezuitów i hitlerowców przeciw komunistom. Essen. W związku z programem hitlerowców przewidującym trzymiesięczną kampanję przeciw komunistom, kierownicy partji hitlerowskiej czynią starania by do akcji tej wciągnąć również i katolickie duchowieństwo niemieckie. Przed kilku dniami jak donosi „Ruhr-Echo" odbyła się w Essen w tej sprawie poufna konferencja między przedstawicielami hitlerowców i centrum. Wychodząc z założenia, że wcześniej czy później musi przyjść do współpracy między centrum a hitlerowcami, uczestnicy konferencji uchwalili podjąć wspólną akcję przeciw komunistom.

Anglja.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie. Londyn. (ATE). W Londynie doszło do krwawego starcia między policją i tłumem — 2.000 bezrobotnych. Bezrobotni obrzucili policję kamieniami i butelkami. 16 osób, a w tej liczbie jeden policjant odniosły obrażenia. Aresztowano 2 demonstrantów. Jednym z nich okazał się znany działacz komunistyczny.

Wiec 15.000 policjantów przeciwko obniżce poborów. W największej sali Londynu „Alberthall" odbył się wiec protestacyjny policjantów przeciwko obniżce płac. Wzięło w nim udział 15.000 osób, przybyłych z całej Anglji. Zebrani uchwalili jednocześnie rezolucję, grożącą strajkiem w razie zredukowania im pensji.

Stany Zjednoczone. A. P.

Głodowy marsz nauczycieli. Od dwóch miesięcy nie otrzymali pensyj. Władze stanowe Missuri nie płacą od dwu miesięcy nauczycielom i nauczycielkom szkół powszechnych, wskutek czego daje się odczuwać coraz większy ferment. Przed 10-ma dniami nauczycielski związek zawodowy stanu Missuri uchwalił rozpoczęcie pochodu głodowego na miasto St. Louis, gdzie mieści się siedziba generalnego inspektora szkolnictwa. Marsz, rozpoczęty przed dwoma dniami, przyjął rozmiary tak wielkie, iż władze musiały zażądać pomocy z sąsiednich stanów. Policja, zwieziona na samochodach ciężarowych, przecięła manifestantom dostęp do miasta. Wywiązał się szereg potyczek, ponieważ do nauczycieli poprzyłączali się inni bezrobotni, a nawet farmerzy. Aresztowano 150 osób.

Chile (Amer. Poł.)

Walki z komunistami w Chile. Według doniesień z Santjago w zagłębiu siarki, strajkujący robotnicy podburzani przez agitatorów komunistycznych zdemolowali baraki oraz lokal dyrekcji. W miejscowości Vallenar komuniści napadli na oddział wojskowy. W krwawem starciu padły 22 osoby. W Cociapo podczas rozruchów zostało zabitych 11 osób. Ogólna liczba ofiar zamieszek komunistycznych wynosi około 50 zabitych i wielu rannych.

Indje.

Krwawe rozruchy w Indjach. Powrót Gandhiego do Indyj zbiega się z wybuchem krwawych zamieszek niemal w całym kraju, a szczególnie w dzielnicach północno-zachodnich. Policja zrobiła użytek z broni. Padło kilka salw karabinowych. Od kul zginęło 8 tubylców, a 15 odniosło rany. Krwawe rozruchy trwały przez całe święta, przyczem przerzuciły się do okolicznych miejscowości. Wystąpienia tłumu przeciwko policji zanotowano w Ravalpundi, Djelu, Gujranwala, Strinagar, Pathank i Amritsa. Policja angielska aresztowała ogółem 141 osób, które staną przed sądem doraźnym. W drugi dzień świąt hasłem do wybuchu nowych zamieszek było uwięzienie przez władze angielskie prezesa wszechindyjskiego kongresu, Meru. Wicekról Indyj ogłosił stan wojenny.

Odpowiedzi.

H. Damski, Opatów, S. Pejsachowicz, Wołyń. — W odpowiedzi na Wasze zapytanie podajemy Wam adresy: „Literarysze Trybune" — Łódź, ul. Zakątna 80 m. 15; „Fraje Sztyme" — Lwów, Konto P. K. O. 68.033.

Kudzin Leon. — Nie możemy wysłać gazety, gdyż nie podaliście adresu.

L. Kolender, Małkinia. — Tylko na Wasze nazwisko wysyłamy.

Stelmaszczyk, Somerstein, Mazur J. — „Wiadomości", dziennik — Lwów, ulica Okolskiego 8, Prenumerata miesięczna 2·50 zł.

Bohan M., Romiejko T., Solecki Fr., Dąbek A., Kryniec J., Karniszuk J., Bonk K. — Wysyłki nie wstrzymaliśmy. Reklamujcie na poczcie.

Składki na fundusz prasowy.

K. Swietowostokow 1 zł, Zyg. Chudycz 2·50 zł, Feliks Janiak 1·35 zł, Lewkowski Bazyl 50 gr, Bielski Fr. 75 gr. Robotnik z Białej 1·20 zł, Szuman Jakób 80 gr, Okulski Felicjan 3 zł, Szmigielski Jan 1·50 zł, Kaleśnik Wład. 1 zł, Hrecki Judym 2 zł.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: Klimek Stanisław, Warszawa.
Redaktor odpow.: Tomasz Herbiński, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324